

ŻYCIE WOŁYNIA

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

Redakcja: Łuck, Jagiellońska 48 Kierownik redakcji przyjmuje Pp. Interesantów, codziennie z wyjątkiem niedziel od 5-ej do 6-ej wiecz. Administracja: Łuck, Jagiellońska 48 p. Marceli Sobieraj w księgarni p. F. Baranowskiego 9—1 rano, 3—7 wiecz.	Ceny ogłoszeń w „Życiu Wołynia“: za wiersz wysokości 1-go milimetra przed tekstem i za tekstem 20 groszy, w tekście 25 groszy. Strona ma trzy szpalty. Ogłoszenia secesyjne o 50% drożej, zagraniczne o 100% drożej. Drobne za tekstem 1 zł. 50 gr.	Telefon: „Polsk. Zakł. Druk. i Intr.”. Cena prenumeraty: Miesięcznie 0,80 złp. Kwartalnie 2,00 złp. Półrocznie 4,00 złp. Cena pojedynczego Nr-u—25 groszy.
---	---	---

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za terminowy druk ogłoszeń niezastrzeżonych Administracja nie odpowiada.

POLSKI Zespół Dramatyczny w ŁUCKU pod reżyserją Włodzimierza Garłowskiego. 167-0-4	Wkrótce wystawiona będzie na scenie Teatru Kronsztajna b. wesola, pełna humoru farsa p. t. „SZUKAJMY MURZYNA” ANONS: W przygotowaniu „Dam i Huzary”, „Skazaniec”, „Dzieje salonu”, „Bęben”, „Czar munduru”.
--	---

Bryczki Szydłowieckie	POLECA: Wołyńska Spółka Rolniczo-Handlowa w Łucku, ul. Jagiellońska 93. SPRZEDAŻ NA RATY. 183-0-2
-------------------------------------	---

Ruch Prawniczy i Ekonomiczny

Organ wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego

poświęcony

nauce i życiu prawnemu i gospodarczemu Rzeczypospolitej Polskiej

wychodzi regularnie pod redakcją Prof. Dr. Peretiatkowieza.

Czasopismo to zawiera w każdym zeszyte (około 200 stron) oprócz działu *rozpraw* z dziedziny prawa i bieżących zagadnień gospodarczych, bogaty dział *bibliografii* i *sprawozdań* krytycznych z literatury prawniczej i ekonomicznej polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej; zamieszcza regularnie *przegląd prawodawstwa* w Polsce oraz *przegląd orzecznictwa* Sądu Najwyższego dla wszystkich dziedzin wraz z orzecznictwem Trybunału Administracyjnego; daje w stałym dziale *kroniki ekonomicznej* przegląd rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego na całym obszarze Rzeczypospolitej (rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel i komunikacje, stosunki robotnicze, stosunki kredytowe, walutowe i bankowe, spółdzielczość, gospodarka komunalna, ubezpieczenia).

Przegląd prawodawstwa polskiego jest układany w sposób systematyczny i przystępny, ażeby ułatwić czytelnikom zapoznanie się z prawem obowiązującym na ziemiach polskich, a młodzieży studjującej przygotowanie się do egzaminów.

Prenumerata tylko roczna wraz z przesyłką wynosi 10 złotych (fr. wal.) Prenumeratę przyjmuje Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu (P. K. O. Nr. 200,032) i wszystkie księgarnie w Polsce.

Ogłoszenie.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku ogłasza, że dnia 15 maja r. b. o godzinie 12-tej w południe, w lokalu Zarządu w Łucku, przy ulicy Księcia Józefa Poniatowskiego Nr. 1 odbędzie się licytacja na sprzedaż różnych rodzaj drzewna wyrobionego podzielonego na 152 jednostek licytacyjnych, znajdujących się na loco las i przy stacjach kolejowych — w nadleśnictwach: Podłuźne, Klewań, Krymno, Rafałówka, Łuck, Uściług, Trojanówka, Czartorysk, Kiwerce, Trościaniec, Snowidowicze, Karpilówka, Sarny, Kowel i Styr, oraz tartak Kiwerce i Ołyka, obejmujących około: 2520 m³ kłoców dębowych, 290 m³ rundów dębowych, 120 m³ plansonów dębowych, 1700 pudów bindry dębowej, 120 m³ kłoców belgijskich dębowych, 57 m³ kopalniaków dębowych, 460 m³ desek dębowych, 147 sztuk podkładów dębowych stolarskich podwójnych, 20 m³ bali dębowych, 10 m³ słupów telegraficznych dębowych, 3132 sztuk sprych dębowych, 60 szt. podkładów kolejowych dębowych, 1/20 sztuk podrozjazdnic dębowych, 500 sztuk tramwajek dębowych, 305 m. p. odpadów dębowych, 8290 m³ kłoców sosnowych, 910 m³ tymbrów sosnowych, 280 m³ belek sosnowych, 40 m³ murlatów sosnowych, 2570 m³ kopalniaków sosnowych, 1880 m³ desek sosnowych, 640 m³ bali sosnowych, 250 m³ planek sosnowych, 785 sztuk śliprów sosnowych, 80 m³ słupów telegraficznych sosnowych, 20 m³ kłoców belgijskich sosnowych, 4275 sztuk podkładów kolejowych sosnowych, 407 sztuk podrozjazdnic sosnowych, 6760 sztuk tramwajek sosnowych, 180 m³ kłoców osikowych, 190 m³ kłoców grabowych, 150 m³ kłoców brzoźowych, 80 m³ kłoców jesionowych, 9 m³ kłoców świerkowych, 40 m³ kłoców lipowych, 110 m³ kłoców klonowych, 1910 m³ kłoców olchowych, 15 m³ kłoców brzoźowych, 30 m³ desek klonowych, 80 m³ desek jesionowych, 60 m³ bali jesionowych, 96 m. p. opołów jesionowych, olchowych i dębowych, 6110 mp. drewna opałowego gatunków twardych i miękich.

Warunki przetargu i projekt umowy, są do przejrzania w Z. O. L. P. w Łucku, przeznaczzone zaś do sprzedaży materiały drzewne, można oglądać w wyżej wymienionych nadleśnictwach.

Łuck, dnia 15/IV 1924 r.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku.
Nr. 8194/G. II.

164-2-2

Wołyński Syndykat Handlowo-Rolniczy

Oddziały: Dubno,
Krzemieniec,
Kowel,
Łuck,
Ostróg,
Równe,
Sarny,
Włodzimierz,
Zdobunów.

Superfosfat,
Soletra Chilijska,
Cement z fabryki Grodziec.

174-0-2

PRZEDSTAWICIELSTWO
NA WOJEWÓDZTWO WOŁYŃSKIE

DOM HANDLOWY

Henryk Mularski

w Łucku, ul. Jagiellońska Nr. 24

Oddział w Równem, ul. Kolejowa Nr. 6



polec

Herbatę

K. i C. POPOWY

176-0-2

ŻYCIE WOŁYNIA

Czasopismo bezpartyjne, myśli i czynowi polskiemu na Wołyniu poświęcone.

Nr. 13.

ŁUCK, 27 kwietnia 1924 r.

Rok I.

Od Wydawnictwa.

Przyczyny podane w Numerze 12-tym „Życia Wołynia” zmusiły nas do przeniesienia się do innej drukarni, w której zapewniłszy sobie możliwe udogodnienia techniczne, jak również terminowe wychodzenie pisma z pod prasy. Bieżący numer „Życia Wołynia” ukazuje się bez kolorowego nagłówka wskutek nawału pracy w drukarni. Następne numery ukazywać się będą w szacie dotychczasowej.

Jednocześnie zawiadamiamy, iż Redakcja chwilowo przeniesioną została do lokalu Administracji t. j. na ul. Jagiellońską Nr. 48 (w Księgarni W.P. Fl. Baranowskiego). W sprawach redakcyjnych niecierpiących zwłoki prosimy zwracać się pod adresen — Łuck, ul. Koltataja Nr. 6-a (dawniej Widok Nr. 6-a).

Zarazem uważamy za miłą obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie J.W.P. Naczelnikowi M. Bara-dziejowi za całą życzliwość i okazane nam cenne współdziałanie w chwili, kiedy wskutek znanych przyczyn pismo nasze mogło być pozbawione drukarni.

Wydawnictwo „Życie Wołynia”.

Dlaczego nie wsmak?

Rzeczpospolita przeżywa okres uporządkowania swych stosunków wewnętrznych, jak również dokonuje rewizji swoich zobowiązań międzynarodowych. Przed niewielu dniami p. Marszałek Trąpczyński nie wahał się stwierdzić z mównicy publicznej, iż narzucony nam traktat o mniejszościach narodowych powinien być wypowiedziany. Naturalnie tym, którym u nas specjalnie zależy na obcej ingerencji w sprawy wewnętrzne polskie, oświadczenie p. Marszałka Senatu, dało asumpt do krzykliwego protestu i złośliwej krytyki. Najdalej może pod tym względem posunęło się lwowskie „Dł” — organ ludowej partii ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej. Pismo owe nie wahało pójść tak daleko, iż ewentualne wypowiedzenie traktatu o mniejszościach utożsamia z przekreśleniem — np. decyzji Rady Ambasadorów, przyznającej nam suwerenność na Wołyniu, Białorusi, w Małopolsce Wschodniej i w Ziemi Wileńskiej.

Wobec tej gorączki prasy mniejszościowej warto, aby Wołyń, jako część Rzeczypospolitej najbardziej może zainteresowana w wypowiedzeniu traktatu o mniejszościach, zastanowił się nad przyczynami tego podniesienia temperatury. Czem był traktat o mniejszościach narodowych dla Polski, to wyłuszczyła dokładnie prasa polska nawet b. odległych od siebie kierunków politycznych, jak np. świetny artykuł p. K. Kierskiego w Kurjerze Poznańskim (Nr. 92 z dnia 18 b. m.). Natomiast tu na łamach pisma kresowego warto podkreślić jaki oręż przeciwko nam stanowił onże w rękach frondujących, chociażby ukraińców.

Należy stwierdzić na wstępie, że uporządkowanie stosunków wewnętrznych w Polsce nie przypadł do smaku elementom, które w imieniu danej mniejszości uprawiały politykę ciągłego ataku na naszą państwowość na Kresach Wschodnich. Nie podobało się tembardziej, że po osiągnięciu pewnych rezultatów w dziedzinie finansowej nadchodzi obecnie okres unormowania naszego stosunku do mniejszości narodowych. Określenie i przeprowadzenie pewnego

Treść Nr. 13-go „Życia Wołynia”.

- 1) Dlaczego nie wsmak? — *Juljan Podolski.*
- 2) O kresach i na kresach — *Sers.*
- 3) Na wołyńskim szlaku — *Sowizdrzał.*
- 4) Rocznica majowa — *J. P.*
- 5) Odezwa Komitetu Honorowego. Obchodu Rocznicy Konstytucji 3 go Maja.
- 6) W trosce o młodzież — *Sabina Krasicka.*
- 7) Zjazd nauczycielski w Łucku — *Mieczysław Podolski.*
- 8) Kronika. Korespondencje. Listy. Komunikaty. Sprawozdania.

programu politycznego zmusi mniejszości do poddania się ogólnym wymogom państwowym, jak również określi także ich obowiązki, a nie jak dytychczas ciągle bywało, tylko prawa wypływające z traktatu o mniejszościach. Wreszcie galwanizującym elementom nie wsmak przerwanie tej miłej, a ustawicznej sposobności do macenia wody w wewnętrznych stosunkach na Kresach. I dlatego cała nienawiść ich spada na tego, kto ośmielił się podnieść publicznie, iż pierwszym i bodaj nieodzownym warunkiem sanacji spraw kresowych jest wyzbycie się przez nas sławetnego traktatu.

Zupełnie bezstronne zbadanie istoty i treści tego traktatu upewnia, że praktycznie rzecz ujmując, jest on całkowitym absurdem, lub co najmniej szkodliwym nieporozumieniem. Stwierdzić bowiem wypada, że powojenne stosunki narodowościowe, zarówno w Polsce jak i w innych krajach poza nią, układają się w ten sposób, że samo państwo gwoli swego spokoju musi dążyć do zadośćuczynienia kulturalnym, ekonomicznym i społecznym wymaganiom poszczególnych mniejszości, szczególnie na terenach, gdzie ludność nie stanowi zwartej masy narodowo-zdecydowanej, lecz gdzie splót wzajemnych interesów, uprzedzeń i intryg wymaga od czynnika rządzącego ciągłego balansowania pomiędzy niemi. Dlatego też Polska posiadająca taki właśnie węzeł gordyjski do rozplątania siłą rzeczy nie może zaniedbywać żadnej sposobności do zadośćuczynienia słusznym wyma-

ganiom tej lub innej mniejszości. Jeśli zaś sama konieczność państwowa wymaga wypełniania pewnych zobowiązań, to wówczas wszelka ingerencja obca, choćby osłodzona traktatem o mniejszościach, jedynie utrudnia wysiłki dążące do zaspokojenia praw mniejszości. Państwo istotnie suwerenne i jak np. Polska w czasie obecnym poszukująca najsprawiedliwszego rozwiązania wewnętrznego problemu mniejszościowego, — nigdy nie będzie mogło uregulować swego stosunku do mniejszości narodowych, nie narażając go jednocześnie na każdorazowe burzenie, ilekroć ta lub owa decyzja Ligi Narodów podważy jego fundamenty.

Ci z pośród mniejszości w Polsce, którym zależy na uregulowaniu i usystematyzowaniu stosunku swego do Państwa rozumieją to niezawodnie. Ci zaś, którym właśnie na odwrót chodzi ciągle o wygrywanie atutów na stanie dotychczasowej niejasności stosunku naszego wobec mniejszości — będą stale podnosić burzę ilekroć razy poruszona zostanie konieczność wypowiedzenia szkodliwego traktatu.

Państwo jednakże nie może zwracać uwagi na tego rodzaju malkontentów i musi sprawę sanacji przeprowadzić, i przeprowadzi ją chociażby wbrew ich woli. Pierwszym warunkiem po temu jest wymówienie traktatu o mniejszościach.

Juljan Podolski.

O kresach i na kresach.

(Zamiast przeglądu prasy).

Sprawy związane z bolączkami wschodnich terenów Rzeczypospolitej nie przestają interesować szerokiej opinii publicznej. Prasa stołeczna i prowincjonalna ubiegłego tygodnia przynosi bogaty materiał, lub to sprawozdawczy, lub to polemiczny, w którym na pierwsze miejsce wybija się znowu sprawa bezpieczeństwa publicznego na tych ziemiach. Nie bez słuszności publicyści polscy bez różnicy barwy politycznej

zgadzają się na to, iż bezpieczeństwo jako takie staje się wprost nieodzownością państwową, z którą w pierwszym rzędzie muszą się liczyć nasze władze, jeśli pragną zdobyć powagę i posłuch dla poczynań rządowych. Zasadniczo należy stwierdzić, iż mimo szeregu interpelacji sejmowych wnoszonych zarówno tak przez partię lewicową, jak prawicową sejmową, stan bezpieczeństwa na Wschodzie Polski dotychczas nie uległ zmianie na lepsze.

„Myśl Niepodległa“ w № 705 w art. pt. „Dzikie Pola“ niedwuznacznie atakuje nasze władze za pewnego rodzaju lekceważenie sobie tej bolączki Kresów i czyni słuszne, choć może gorzkie pod adresem wielu zainteresowanych... uwagi:

„Lecz chociaż sprawami pogranicza zajmuje się stale sejm, choć komitet polityczny Rady ministrów niejednokrotnie omawiał konieczność wyzyskania wszystkich środków celem przywrócenia bezpieczeństwa publicznego w powiatach, sąsiadujących z bolszewicką Ukrainą i Białorusią, ludność kresowa po dawnemu vegetuje życiem stanic, opiewanych przez Sienkiewicza wśród nieustannej grozy, niepewna jutra“.

A dalej jeszcze bardziej gorzkie i wprost gromiące uwagi:

„Słowem, na naszym pograniczu wschodnim nie lepiej dzieje się niż za czasów Nalewajki i Łobody, z tą jedynie różnicą, że wtedy Dzikie Pola były utrzymywane w jakich takich ryzach przez dzielne chorągwie komputowe, dzisiaj zaś nietykalność ziem Rzeczypospolitej reprezentuje policjant, strzelający sobie w łeb ze strachu na samą wieść o podchodzących rabusiach“.

Słowa powyższe w stosunku do Wołynia nie są może zbyt słuszne. Zresztą nie pod adresem jego były pisane.

Bezstronnie bowiem stwierdzić można, że w tym kraju bandytyzm, jako taki, w porównaniu choćby z Białorusią czy Polesiem, bez porównania mniejsze świeci tryumfy. Jednakże i tu także bardzo często w nagłych potrzebach policja staje się niemal bezradną, gdyż brak jej najbardziej prymitywnych środków działania. Brak jej środków lokomocji, brak nawet dobrej służby wywiadowczej, a często, aż nazbyt

Na wołyńskim szlaku.

Befszyk po tatarsku.

Mongołowie zdradzali wybitne skłonności do jadań surowego mięsa. Tatarzy w umiłowaniu tem szli nawet tak daleko, że stale wozili ze sobą surowe mięso w apetycznym miejscu pod siodłem. W razie potrzeby dobywano krzywy jatagan, lub mniej skomplikowane narzędzie do krajania, i po odplataniu kawałka mięsiwa spożywano go na surowo posługując się zębami. W miarę rozwoju t. zw. kultury społecznej zaniechano stopniowo tego prymitywnego sposobu i poczęto jadać befszyk po tatarsku siekany w kuchni i przyprawiany cebulką. Dlatego zapewne niektóre sfery na Wołyniu, szczerzące się zresztą niejedną świetną spuścizną wprost po Czyngis-Chanie, pragną urządzić sobie tradycyjny befszyk po tatarsku zwykle około Wielkiej Nocy (r. 1923 — poseł Łuckiewicz wzywający ludność do spietraszenia takiego befszyku.) W tym celu przygotowuje się zawczasu szczegółowo obmyślany plan działania oparty na wytrawnym sposobie zamieniania sztuk ży-

jących na surową sztukamię przy pomocy takich narzędzi, jak granaty, bomby, noże, rewolwery, spisy i, najbardziej pewny środek — dynamit. To wszystko podlewa się zwykle sosem z nitogliceryny i zaprawia pieprzem z mielonego ekrazytu.

W ten sposób przyrządzoną potrawę najlepiej konsumować przy pomocy serdecznej braci bolszewickiej która na taką uroczystość chętnie przybędzie via, chociażby Ostróg, Zdobuń i Równe. Ku większemu uświetnieniu tej znacznej sjeisty można również urządzić ognie sztuczne z domów mieszkalnych, lub przygotować konkursową strzelaninę do czaszek ludzkich najpierw odciętych od tułowi a później ustawionych np. na wieżach kościelnych... Można także sprowadzić dzielnią młodzież szlachecką pochodzenia małopolskiego od kilku lat odbywającą ćwiczenia fizyczne w... Bolszewji.

Na pierwsze wezwanie zjawi się ta dziarska młodzież w nowiutkich sowieckich mundurach i imponujących, marsowych hełmach frygijskiego kształtu. Popisze się ona nie tylko niezwykłą wprawą w spożywaniu narodowej potrawy, lecz również zachwyci widzów umiejętnością w skal-

często współdziałania ludności, która steroryzowana przez niejednego bandyckiego watażkę chowa się jak mysz pod miotłę i biernością swoją przyczynia się do tryumfu zbrodniarzy.

Stan taki, specjalnie zaś w zestawieniu z wypadkami, które rozegrały się w czasie ostatnich świąt, trwać nadal nie może i słusznie wobec tego „Myśl niepodległa” definiuje:

„Otóż tak dłużej trwać nie może. Nie chodzi już o mienie i życie tysięcy obywateli, lecz poprostu o *prestige*, o *powagę Państwa*. Dopóki nasze powiaty wschodnie nie przestaną być stepem „dzikim od dzikich pól, aie i od dzikich dusz”, dopóki Mucha-Michałski i watażkowie bolszewickich „otriadów osobawo naznaczenia” polować tam będą na ludzi, jakby na wilki i suchaki, a kresowi Polacy pędzić żywot na spakowanych koszykach, dopóty nie może być mowy o walce z separatystyczną agitacją”.

Dopóty mówić nie będzie można o zespoleniu Kresów z resztą Rzeczypospolitej. *Sers.*

Rocznica Majowa.

Bywają chwile w życiu narodu, kiedy milkną swary, kiedy choć na mgnienie usunięta zostaje w cień szarzyzna dnia powszedniego, a na czoło zdarzeń wysuwają się echa ważnych wypadków dziejowych. Na chwilę do głosu przychodzi to, co w tajnych głębiach narodu posiada błysk i dźwięk szlachetnego złota, co wznosi go na wyżyny ideału. Na chwil kilka żyje znowu i beznamiętnie panuje owe coś ryte głęboko w każdym polskim i sercu nie tylko nas, lecz nawet i naszych nieprzyjaciół niewoli do kornego pochylenia głowy i oddania hołdu wielkim czynom i szlachetnym intencjom. Rocznicą taką jest szczególnie przez naród nas umiłowana, dziś już do narodowych pamiątek należąca, Konstytucja 3-go Maja.

Milknie życie... W skupionej ciszy słychać ów potężny poszum skrzydeł, na których porwany duch uniósł się na wyżyny kędy błyska niczem niezakryte, jasne słońce wolności myśli, wolności czynu. Naród i Sejm, Sejm i Naród

powaniu uwłosienia żywych ludzi—wraz z naszkorkiem. Jeśli dodać do tego jeszcze huk wysadzonych mostów i, na cześć zaprzyjaźnionych Sowietów, gruchotanych kości, to posiadziemy poglądowy obraz uroczystości związanych zwykle ze świętami Wielkanocnymi.

Niestety mało subtelne władze nie aprobują tego programu i co gorsze samych projektodawców pakuja zazwyczaj do ula. Tego rodzaju, wysoce nieprzyzwoity nietakt wywołuje łatwo zrozumiałą konsternację wśród władz sowieckich. Zazwyczaj przedstawicielstwa polskie w Rosji i na Ukrainie sowieckiej mają z tego powodu ogromne kłopoty. W takich wypadkach wysyłają specjalnych kurjerów na aeroplanach do Warszawy, aby wyjednać u sfer rządowych odwołanie niedorzecznego i zgoła niedemokratycznego zakazu. Na dobitkę władze sowieckie, mimo całej przyjaźni względem mocarstwa sąsiadującego, zmuszone są słać doń noty werbalne z protestami i żądaniem najdalej idącej satysfakcji.

Zrozumiałe oburzenie z powodu nietaktu administracji kresowej wywołuje zwykle liczne interpelacje w Sejmie i Senacie wnoszone przez

Rok VI. Warszawa, 16 lutego 1924 r. Nr. 3—4

GMINA

Pismo sprawom Samorządu Gminnego poświęcone

Wychodzi co drugą sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kopernika 30.

Redaktor i Wydawca: Stanisław Miklaszewski.

pisali wówczas swój testament, ów wielki pergaminowy karteluszek zostawiony pokoleniom nie wolników — aby był im nigdy niestępcą wskazaniami, ową iskrą przewodnią, rozjaśniającą drogę w mrokach upadku, pohańbienia i obcej przemocy.

Cała Rzeczpospolita dziś wolna i niepodległa święci ten dzień jako najdroższe święto narodowe. W dniu tym wszystko, co w państwie najlepsze, co najszlachetniejsze, od najmocniejszych do najmizerniejszych prostaczków ruszy w zgodnym uczuciu złożyć hołd *Wielkiej Niezapomnianej Konstytucji*.

W całym Państwie nie będzie miasta ani osiedla, skąd ku niebu nie wybiegnie okrzyk czci. Każda pięćdziesiąta ziemi polskiej, na której żyje choć jedna dusza polska, weźmie udział w tym najpiękniejszym wiosennym święcie narodowym.

Dlatego też dalekie rubieże Ziemi Wschodnich nie mogą nie odezwać się w tym zgodnym chórze. I one muszą powszechnym, żywiołowym udziałem swym w uroczystościach w dniu 3-go Maja zmanifestować raz jeszcze swoją niczem nie pogrzebianą wspólnotę i łączność z resztą Macierzy. Nie stawiać się do apelu, wówczas gdy stanie doń całe Państwo, cała Polska, bez różnicy wiary i narodowości — stanie się grzechem, okryje hańbą każdego, kto uczuć swoich w dniu tym zmanifestować nie zdoła!

Wołyń specjalnie, ów Wołyń, któremu już w dobie przyłączenia do Macierzy sądzono było

posłów tak wybitnie narodowych, jak n. p. — p. Królikowski.

Cała prasa stołeczna nie posiada się z oburzenia i zazwyczaj żąda oddania pod sąd polowy winnych dygnitarzy. Prócz tego na ścisłej Radzie Ministrów zapada zwykle postanowienie, aby z najbardziej winnego urzędnika sporządzić kotlet po tatarsku i odesłać go na specjalnym półmisku, pociągami extra, wprost do Komitetu Wykonawczego w Kijowie.

Na zakończenie dodać należy, że wysoce mądre i obywatelskie uczuciami ożywione pismo polskie na kresach t. zw. „Echo Rówieńskie” najczęściej uprzedza projekt rządowy i gwoździ ekspijacji narodowej wobec Sowietów, najdroższą perłę redakcyjną p. Bartnickiego z nad Ochni poświęca na ofiarny kotlet redakcyjny i na pierwsze wezwanie władz gotowe przesłać go pod wskazanym adresem. Zaznaczyć jednak wypada, że subtelne uczuciem wiedzione, ostateczne dodanie smaku cebulowego, już czosnykowatej potrawie uzależnia „Echo Rówieńskie” do wskazań swych moralnych ordonników, „polskich patryjotów w chałatach” z „Wołyner Wochu”...

Sowizdrzał.

ganiom tej lub innej mniejszości. Jeśli zaś sama konieczność państwowa wymaga wypełniania pewnych zobowiązań, to wówczas wszelka ingerencja obca, choćby osłodzona traktatem o mniejszościach, jedynie utrudnia wysiłki dążące do zaspokojenia praw mniejszości. Państwo istotnie suwerenne i jak np. Polska w czasie obecnym poszukująca najsprawiedliwszego rozwiązania wewnętrznego problemu mniejszościowego, — nigdy nie będzie mogło uregulować swego stosunku do mniejszości narodowych, nie narażając go jednocześnie na każdorazowe burzenie, ilekroć ta lub owa decyzyja Ligi Narodów podważy jego fundamenty.

Ci z pośród mniejszości w Polsce, którym zależy na uregulowaniu i usystematyzowaniu stosunku swego do Państwa rozumieją to niezawodnie. Ci zaś, którym właśnie na odwrót chodzi ciągle o wygrywanie atutów na stanie dotychczasowej niejasności stosunku naszego wobec mniejszości — będą stale podnosić burzę ilekroć razy poruszona zostanie konieczność wypowiedzenia szkodliwego traktatu.

Państwo jednakże nie może zwracać uwagi na tego rodzaju malkontentów i musi sprawę sanacji przeprowadzić, i przeprowadzi ją chociażby wbrew ich woli. Pierwszym warunkiem po temu jest wymówienie traktatu o mniejszościach.

Juljan Podolski.

O kresach i na kresach.

(Zamiast przeglądu prasy).

Sprawy związane z bolączkami wschodnich terenów Rzeczypospolitej nie przestają interesować szerokiej opinii publicznej. Prasa stołeczna i prowincjonalna ubiegłego tygodnia przynosi bogaty materiał, lub to sprawozdawczy, lub to polemiczny, w którym na pierwsze miejsce wybija się znowu sprawa bezpieczeństwa publicznego na tych ziemiach. Nie bez słuszności publicyści polscy bez różnicy barwy politycznej

zgadzają się na to, iż bezpieczeństwo jako takie staje się wprost nieodzownością państwową, z którą w pierwszym rzędzie muszą się liczyć nasze władze, jeśli pragną zdobyć powagę i posłuch dla poczynań rządowych. Zasadniczo należy stwierdzić, iż mimo szeregu interpelacji sejmowych wnoszonych zarówno tak przez partię lewicową, jak prawicową sejmową, stan bezpieczeństwa na Wschodzie Polski dotychczas nie uległ zmianie na lepsze.

„Myśl Niepodległa” w № 705 w art. pt. „Dziki Pola” niedwuznacznie atakuje nasze władze za pewnego rodzaju lekceważenie sobie tej bolączki Kresów i czyni słuszne, choć może gorzkie pod adresem wielu zainteresowanych... uwagi:

„Lecz chociaż sprawami pogranicza zajmuje się stale sejm, choć komitet polityczny Rady ministrów niejednokrotnie omawiał konieczność wyzyskania wszystkich środków celem przywrócenia bezpieczeństwa publicznego w powiatach, sąsiadujących z bolszewicką Ukrainą i Białorusią, ludność kresowa po dawnemu wegetuje życiem stanic, opiewanych przez Sienkiewicza wśród nieustannej grozy, niepewna jutra”.

A dalej jeszcze bardziej gorzkie i wprost gromiące uwagi:

„Słowem, na naszym pograniczu wschodnim nie lepiej dzieje się niż za czasów Nalewajki i Łobody, z tą jedynie różnicą, że wtedy Dzikie Pola były utrzymywane w jakich takich ryzach przez dzielne chorągwie komputowe, dzisiaj zaś nietykalność ziem Rzeczypospolitej reprezentuje policjant, strzelający sobie w łeb ze strachu na samą wieść o podchodzących rabusiach”.

Słowa powyższe w stosunku do Wołynia nie są może zbyt słuszne. Zresztą nie pod adresem jego były pisane.

Bezstronnie bowiem stwierdzić można, że w tym kraju bandytyzm, jako taki, w porównaniu choćby z Białorusią czy Polesiem, bez porównania mniejsze świeci triumfy. Jednakże i tu także bardzo często w nagłych potrzebach policja staje się niemal bezradną, gdyż brak jej najbardziej prymitywnych środków działania. Brak jej środków lokomocji, brak nawet dobrej służby wywiadowczej, a często, aż nazbyt

Na wołyńskim szlaku.

Befszyk po tatarsku.

Mongołowie zdradzali wybitne skłonności do jądania surowego mięsa. Tatarzy w umiłowaniu tem szli nawet tak daleko, że stale wozili ze sobą surowe mięso w apetycznym miejscu pod siodłem. W razie potrzeby dobywano krzywy jatagan, lub mniej skomplikowane narzędzie do krajania, i po odplataniu kawałka mięsiwa spożywano go na surowo posługując się zębami. W miarę rozwoju t. zw. kultury społecznej zaniechano stopniowo tego prymitywnego sposobu i poczęto jadać befszyk po tatarsku siekany w kuchni i przyprawiany cebulką. Dlatego zapewne niektóre sfery na Wołyniu, szczytając się zresztą niejedną świetną spuścizną wprost po Czyngis-Chanie, pragną urządzać sobie tradycyjny befszyk po tatarsku zwykle około Wielkiej Nocy (r. 1923 — poseł Łuckiewicz wzywający ludność do spiętrzenia takiego befszyku.) W tym celu przygotowuje się zawczasu szczegółowo obmyślany plan działania oparty na wytrawnym sposobie zamieniania sztuk ży-

jących na surową sztukamię przy pomocy takich narzędzi, jak granaty, bomby, noże, rewolwery, spisy i, najbardziej pewny środek — dynamit. To wszystko podlewa się zwykle sosem z nitogliceryny i zaprawia pieprzem z mielonego ekrazytu.

W ten sposób przyrządzoną potrawę najlepiej konsumować przy pomocy serdecznej braci bolszewickiej która na taką uroczystość chętnie przybędzie via, chociażby Ostróg, Zdobuń i Równe. Ku większemu uświetnieniu tej zacnej sjeisty można również urządzić ognie sztuczne z domów mieszkalnych, lub przygotować konkursową strzelaninę do czaszek ludzkich najpierw odciętych od tułowi a później ustawionych np. na wieżycach kościelnych... Można także sprowadzić dzielną młodzież z pochodzenia małopolskiego od kilku lat odbywającą ćwiczenia fizyczne w... Bolszewji.

Na pierwsze wezwanie zjawi się ta dziarska młodzież w nowiutkich sowieckich mundurach i imponujących, marsowych hełmach frygijskiego kształtu. Popisze się ona nietylko niezwykłą wprawą w spożywaniu narodowej potrawy, lecz również zachwyci widzów umiejętnością w skal-

często współdziałania ludności, która steroryzowana przez niejednego bandyckiego watażkę chowa się jak mysz pod miotłę i biernością swoją przyczynia się do tryumfu zbrodniarzy.

Stan taki, specjalnie zaś w zestawieniu z wypadkami, które rozegrały się w czasie ostatnich świąt, trwać nadal nie może i słusznie wobec tego „Myśl niepodległa” definiuje:

„Otóż tak dłużej trwać nie może. Nie chodzi już o mienie i życie tysięcy obywateli, lecz poprostu o *prestige*, o *powagę Państwa*. Dopóki nasze powiaty wschodnie nie przestaną być stepem „dzikim od dzikich pól, ale i od dzikich dusz”, dopóki Mucha-Michałski i watażkowie bolszewickich „otriadów osobowo naznaczenia” polować tam będą na ludzi, jakby na wilki i suchaki, a kresowi Polacy pędzić żywot na spakowanych koszykach, dopóty nie może być mowy o walce z separatystyczną agitacją”.

Dopóty mówić nie będzie można o zespoleniu Kresów z resztą Rzeczypospolitej. *Sers.*

Rocznica Majowa.

Bywają chwile w życiu narodu, kiedy milkną swary, kiedy choć na mgnienie usunięta zostaje w cień szarzyzna dnia powszedniego, a na czoło zdarzeń wysuwają się echa ważnych wypadków dziejowych. Na chwilę do głosu przychodzi to, co w tajnych głębiach narodu posiada błysk i dźwięk szlachetnego złota, co wznosi go na wyżyny ideału. Na chwil kilka żyje znowu i bezspornie panuje owe coś ryte głęboko w każdym polskim i sercu nietylko nas, lecz nawet i naszych nieprzyjaciół niewoli do kornego pochylenia głowy i oddania hołdu wielkim czynom i szlachetnym intencjom. Rocznicą taką jest szczególnie przez naród nas umiowana, dziś już do narodowych pamiątek należąca, Konstytucja 3-go Maja.

Milknie życie... W skupionej ciszy słychać ów potężny poszum skrzydeł, na których porwany duch uniósł się na wyżyny kędy błyska niczem niezakryte, jasne słońce wolności myśli, wolności czynu. Naród i Sejm, Sejm i Naród

powaniu uwłosienia żywych ludzi—wraz z naskorkiem. Jeśli dodać do tego jeszcze huk wyznaczonych mostów i, na cześć zaprzyjaźnionych Sowietów, gruchotanych kości, to posiadziemy poglądowy obraz uroczystości związanych zwykle ze świętami Wielkanocnymi.

Niestety mało subtelne władze nie aprobują tego programu i co gorsze samych projektodawców pakuja zazwyczaj do ula. Tego rodzaju, wysoce nieprzyzwoity nietakt wywołuje łatwo zrozumiałą konsternację wśród władz sowieckich. Zazwyczaj przedstawicielstwa polskie w Rosji i na Ukrainie sowieckiej mają z tego powodu ogromne kłopoty. W takich wypadkach wysyłają specjalnych kurjerów na aeroplanach do Warszawy, aby wyjednać u sfer rządowych odwołanie niedorzecznego i zgoła niedemokratycznego zakazu. Na dobitek władze sowieckie, mimo całej przyjaźni względem mocarstwa sąsiadującego, zmuszone są słać doń noty werbalne z protestami i żądaniem najdalej idącej satysfakcji.

Zrozumiałe oburzenie z powodu nietaktu administracji kresowej wywołuje zwykle liczne interpelacje w Sejmie i Senacie wnoszone przez

Rok VI. Warszawa, 16 lutego 1924 r. Nr. 3—4

GMINA

Pismo sprawom Samorządu Gminnego poświęcone

Wychodzi co drugą sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kopernika 30.

Redaktor i Wydawca: Stanisław Miklaszewski.

pisali wówczas swój testament, ów wielki pergaminowy kartelusz zostawiony pokoleniom nie wolników — aby był im nigdy niestrzężącym się wskazaniem, ową iskrą przewodnią, rozjaśniającą drogę w mrokach upadku, pohańbienia i obcej przemocy.

Cała Rzeczpospolita dziś wolna i niepodległa święci ten dzień jako najdroższe święto narodowe. W dniu tym wszystko, co w państwie najlepsze, co najszlachetniejsze, od najmocniejszych do najmizerniejszych prostaczków ruszy w zgodnym uczuciu złożyć hołd *Wielkiej Niezapomnianej Konstytucji*.

W całym Państwie nie będzie miasta ani osiedla, skąd ku niebu nie wybiegnie okrzyk czci. Każda pędź ziemi polskiej, na której żyje choć jedna dusza polska, weźmie udział w tym najpiękniejszym wiosennym święcie narodowym.

Dlatego też dalekie rubieże Ziemi Wschodnich nie mogą nie odezwać się w tym zgodnym chórze. I one muszą powszechnym, żywiołowym udziałem swym w uroczystościach w dniu 3-go Maja zamanifestować raz jeszcze swoją niczem niepokąbną wspólnotę i łączność z resztą Macierzy. Nie stawiać się do apelu, wówczas gdy stanie doń całe Państwo, cała Polska, bez różnicy wiary i narodowości — stanie się grzechem, okryje hańbą każdego, kto uczuć swoich w dniu tym zamanifestować nie zdoła!

Wołyń specjalnie, ów Wołyń, któremu już w dobie przyłączenia do Macierzy sążone było

posłów tak wybitnie narodowych, jak n. p. — p. Królikowski.

Cała prasa stołeczna nie posiada się z oburzenia i zazwyczaj żąda oddania pod sąd polowy winnych dygnitarzy. Prócz tego na ścisłej Radzie Ministrów zapada zwykle postanowienie, aby z najbardziej winnego urzędnika sporządzić kotlet po tatarsku i odesłać go na specjalnym półmisku, pociągami extra, wprost do Komitetu Wykonawczego w Kijowie.

Na zakończenie dodać należy, że wysoce mądre i obywatelskie uczuciami ożywione pismo polskie na kresach t. zw. „Echo Rówieńskie” najczęściej uprzedza projekt rządowy i gwoździ ekspijacji narodowej wobec Sowietów, najdroższą perłę redakcyjną p. Bartnickiego z nad Ochni poświęca na ofiarny kotlet redakcyjny i na pierwsze wezwanie władz gotowe przesłać go pod wskazanym adresem. Zaznaczyć jednak wypada, że subtelne uczuciem wiedzione, ostateczne dodanie smaku cebulowego, już czosnykowatej potrawie uzależnia „Echo Rówieńskie” do wskazań swych moralnych orędowników, „polskich patryjotów w chałatach” z „Wołyner Wochu”...

Sowizdrzał.

działalnością 4 województwa: lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i wołyńskie, przyjął to zaproszenie i nazaczył dzień 18 i 19 ty maja na odbycie zjazdu.

Będzie to więc pierwszy na Wołyniu zjazd nauczycielski, w którym weźmie udział i nauczycielstwo z innych dzielnic.

Oczywiście będzie staraniem Koła łuckiego zorganizować ten zjazd o ile możliwości najuroczyściej, by dzień ten był prawdziwym świętem dla całego nauczycielstwa polskiego.

Dokładny program Zjazdu koło poda do publicznej wiadomości w krótkim szasie—musi być bowiem usalony w porozumieniu się z Zarządem Okręgowym; zaznacza jednak, iż prócz

ORKIESTRA SMYCZKOWA w zespole dziecięciu, lub sób z najnowsz m repertuarem, przyjmuje zamówienia sezonowe, lub jednorazowe. Adres. Łuck, Inżynier na 3 J. Kuznec. 163—0—2

obrad projektuje się urządzenie wystawy prac szkolnych uczenic i uczniów gimnazjum państwowego i seminarjum nauczycielskiego T. N. S. W., oraz danie okolicznościowego przedstawienia w Sali Teatru Kronszteina.

Mieczysław Podolski
prezes koła T. N. Szk. w Łucku

TYDZIEŃ WOŁYNIA

Wykrycie spisku.

W ubiegłym tygodniu wykryły Władze bezpieczeństwa na terenie Województwa organizację kierowaną z zakordonu, mającą na celu przygotowanie akcji sabotażowej na terenie granicznych powiatów Województwa.

Akcja ta o tle politycznem—miała za zadanie rozpocząć już w bieżącym miesiącu akcję terrorystyczną przy równoczesnem poparciu jej przez zbrojne bandy zorganizowane po stronie Sowietów. Władze bezpieczeństwa uchwyciwszy nici organizacji udaremniły zamiary sabotażystów i zlikwidowały organizację przez aresztowanie jej członków i głównych agitatorów.

Przeciwko osadzonym w więzieniu członkom organizacji, rekrutującym się z pośród miejscowej ludności prawosławnej—prowadzą Władze Sądowe dalsze dochodzenia.

Od czterech blisko lat niezmiernym wysiłkiem narodu został ugaszony pożar na naszej granicy wschodniej. Pomimo jednak stłumienia pożogi wojennej ludność kresowa nękana jest, bez przerwy prawie, napadami, rozbojami i kradzieżami, których dokonują uzbrojone bandy, grasujące dotychczas nie nał, że bezkarnie w obrębie kilku województw. Wprost wierzyć się nie chce, że teraz, w 20 wieku, w centrum Europy harują „mołojcy“.

Oto tuż przed samymi świętami policja województwa wołyńskiego wpadła na trop szeroko rozgałęzionej organizacji dywersyjno-bandyckiej. Wykrycie spisku, nastąpiło w przeddzień planowanych zamachów,

które miały rozpocząć się od niszczenia obiektów kolejowych, a więc przedewszystkiem od wysadzenia mostów i odcięcia w ten sposób całej połaci kraju od reszty Rzeczypospolitej. Zamiach rozpocząć miano w dzień Zmartwychwstania. Organizacji opryszków chodziło o to, aby wyzyskać uroczyste święto i w ten sposób zaskoczyć nieprzygotowane władze. Jednakże czujność naszych organów bezpieczeństwa udaremniła nową zbrodnię, która miała być popełniona. W całym szeregu miejscowości policja aresztowała przywódców band wykrywając jednocześnie ślady broni i amunicji. Dochodzenia pierwiastkowe, prowadzone z wielką energią dały niebywałe rezultaty. Okazało się więc, że świetnie uzbrojona i zorganizowana banda znajdowała się w ścisłym kontakcie z słynnym i nieuchwytnym, jak dotąd, watażką Muchą-Michalskim, operującym na północnych Kresach, oraz z bandami, słynąciami na całą Ukrainę sowiecką. Nagromadzony dotąd materiał dowodowy stwierdził, że banda miała swe siedliska w Dubnie, Ostrogu, oraz innych miejscowościach, leżących tuż przy gra-

nicy sowieckiej. Organizacja dywersyjno-bandycka zataczała coraz to szersze kręgi. Pomniejsze zbujeckie kryjówki znadawały się w województwie poleskiem i po przez Sarny, utrzymywały kontakt z szajkami, grasującymi w powiecie nieświeżkim, stykając się tam bezpośrednio z oddziałami Muchy. Tropienie tej, na szeroką skalę zorganizowanej bandy dywersyjnej, odbywa się bez przerwy. Pomniejsze oddziały uzbrojonej czerni wpadają w matnię. Przy zatrzymanych przewodcach znaleziono bardzo kompromitujące dokumenty. Okazuje się, że cała organizacja wzorowana była na ukraińsko-sowieckich oddziałach wojskowych. W skład bandy wchodził „bohaterowie“, rekrutujący się przeważnie z wszelkiego rodzaju mętów społecznych, dezertów, uciekierów z więzienia — jednym słowem kandydatów na rozstrzelanie, których ręka karzącej sprawiedliwości dotychczas cudem chyba tylko nie dosięgła. Likwidacja zamachu odbywa się w bardzo uciążliwych warunkach. Policja często napotyka na czynny opór uzbrojonych opryszków. Aresztowano 120 bandytów.

(„Kurj. Pozn.“)

Prawa państwowe dla szkół prywatnych na Wołyniu.

Kwietniowy numer „Dz. Urz. M. W. R. i Ośw. Publ.“ przynosi wiadomość o nadaniu pełnych praw gimnazjów państwowych dla następujących prywatnych szkół średnich na Wołyniu. Na rok szkolny 1923-24. a) w Krzemieńcu dla gimnazjum Magistratu—dla klas 1 do 4 tej; b) w Łucku dla gimnazjum koedukacyjnego z polskim językiem wykładowym p. Mojżesza

Gliklicha dla klas 1 do 4-tej; c) w Równem dla gimnazjów koedukacyjnych z polskim językiem wykładowym 1) p. dr. Jakóba Gurmana dla klas od 1 do 4-tej; 2) dr. Leona Behera, Leona Bronsztejna i Ajzika Bryka dla klas od 1 do 3 ciej.

Prenumerujcie
Życie Wołynia.

Do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej na ziemi Wołyńskiej.

Państwo wzywa nas do spełnienia obowiązku wobec niego, wobec nas samych, wobec wszystkich naszych pokoleń.

Obowiązkiem tym jest z jednej strony zwalczanie ciemnoty wśród szerokich mas ludu, a z drugiej zabezpieczenie życia, mienia, dobytku i wolności naszej przed napadami wrogów ościennych.

Dajmy ludowi zadowolenie wewnętrzne, dajmy mu możliwość samodzielnego kierowania losem swoim, dajmy mu szczęście z oświaty płynące.

Uczmy go.

Dajmy obywatelstwu Rzeczypospolitej bezpieczeństwo granic, brońmy je przed zatrutymi bombami wrogich aeroplanów.

Stwórzmy potężną flotę napowietrzną.

Na to potrzeba pieniędzy, — potrzeba, aby wszyscy dbali o jutro swoje, stanęli ramię przy ramieniu i złożyli w miarę sił swoich trybut i ofiarę na Macierz Szkolną i na Ligę Obrony Powietrznej.

Począwszy od dnia Trzeciego Maja przez dwa tygodnie odbywać się będzie zbiórka na powyższe cele na całym Wołyniu. Cały dochód podzielony zostanie na dwie równe połowy do rozdziału na oświatę i obronę.

Obywatelu, dbały o Państwo i rodzinę swoją, daj w dniu kiedy będziesz chciał, daj ile będziesz mógł — ale daj — ale złoży dowód, żeś wiernym Państwa naszego obywatelem i że ci na sercu dola Państwa i jego moce państwowe stanowisko spoczywa.

W ten sposób wysłuchawszy rozkazu naszego wielkodusznego Prezydenta Rzeczypospolitej, przyczynisz się do całkowitego tryumfu z niewoli powstałego, a wolnego i zdrowego Państwa.

*Wołyński Komitet Wojewódzki
Obchodu 3-go maja.*

OSOBISTE.

— W czasie świąt Wielkanocnych bawił w Łucku znany na Wołyniu prof. Uniw. Poznańskiego dr. Piotr Peretiatkowicz, który w dn. 22 b. m. wygłosił w sali Urzędu Wojewódzkiego odczyt dla szerszej publiczności. Sprawozdanie z odczytu podajemy osobno.

— P. Stanisław Siedlecki pełniący dotychczas obowiązki zastępcy Wojewody Wołyńskiego, otrzymał ostatnio stałą nominację na Vice-Wojewodę Wołyńskiego.

— Prokurator Sądów Okręg. w Łucku i w Równem p. Steinmann bawi obecnie w Warszawie.

— P. J. Pruchnik b. Minister Rob. Publ., obecnie dyr. Okręg. Dyr. R. P. w Łucku powrócił z urlopu świątecznego.

— Powrócił z Warszawy i Brześcia n/B p. Z. Czerwijowski Nacz. Wydz. Rolnego Wojew. Urzędu Wołyńskiego i Poleśkiego.

— Współpracownik naszej redakcji P. Julian Podoski odznaczony został oznaką Wojsk Polskich Rosji Centralnej.

WYDAWNICTWA KRESOWE.

„Hejnał“

Staraniem Święciańskiego Koła Stowarzyszenia nauczycielstwa Polskiego od marca b. r. wychodzi miesięcznik oświatowo-społeczno-literacki pod redakcją komitetu redakcyjnego na czele którego stoi p. Władysław Arcimowicz. Dobrze redagowany miesięcznik zawiera 36 stron druku formatu książkowej zeszytastki i prócz treści literackiej, artykułów społecznych i poezji mieści w sobie dobrze ujętą obfitą kronikę miejscową oraz zawodową. Adres wydawnictwa: Święciany, ziemia Wileńska, Księgarnia „Stow. Naucz. Powszech.“ Cena pojed. egzemp. 1,5 miljon, prenumerata kwartalna kosztuje 4 miliony mkp.

„Wspólna Sprawa“.

Bezpartyjny organ ziemi Nowogródzkiej wychodzi od czterech lat w Nieświeżu pod redakcją p. Adama Wąsowicza. Wydawnictwo posiada własną drukarnię, ukazuje się raz na tydzień w soboty. Adres Redakcji: — Nieśwież ul. Syrokomli № 5, Administracji tamże gmach Starostwa. Cena pojedynczego egzemplarza 400 tysięcy. Prenumerata miesięczna tego pisma kosztuje 1 złp. — kwartalna 3 złp.

Pismo posiada specjalny dodatek poświęcony sprawom szkolnym p. t. Szkoła Powszechna.

Knrsy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszech. na Wołyniu.

W roku bieżącym przewidziane zostały następujące kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół powszechnych na Wołyniu. 1) w Łucku — kursy metodyczno-pedag. w czasie od 4 do 30 sierpnia, 2) w Równem kursy humanistyczne od 3 do 31 lipca, fizyczno-matem. od 4

do 30 sierpnia. 3) w Kowlu — humanistyczne od 4 do 30.8; 4) w Dubnie — humanist. od 3 do 31 lipca; 5) w Krzemieńcu humanist. od 4 do 4 do 30.8; kursy metod.-pedag. od 3 do 31.7; 6) w Ostrogu — human. 3 do 30.7; metod.-pedag. 4 — 30.8; rysunkowe i robót rącz. 4 — 30.8; 7) w Lubomlu metot.-pedag. 4 — 30.8; 8) we Włodzimierzu met.-pedag. 3 — 31.7.

Z ŁUCKA.

Łuckie Koło Zw. Inw. Wojen. Rzeczyp. Polskiej.

W dniu 2-go maja w budynku Pow. Kom. Uzup. w Łucku, odbędzie się 1-sze zebranie organiz. Łuck. Koła Zw. Inw. Wojen. Cele związku są następujące: 1) Uzyskanie praw należnych inwalidom oraz rodz. poległych. 2) Obrona interesów moral. gospodar. i prawnych, 3) szczególna piecza nad inwalidą najbar. okaleczonym, oraz rozciąganie pieczy nad rodzinami tych inwalidów. Spodziewać się należy że społeczeństwo gorąco poprze te usiłowania Komitetu organizacyjnego, w skład którego weszli: jener. Krużlewski, ppułk. Teleżyński, por. Lewandowski, por. Jan Kerpowicz, por. Marzecki. Wszelkich informacji udzielają p. ppułk. Teleżyński i p.por. Karpowicz.

Nominacje.

P. Romańko Romanowicz sędzia pokoju we Włodzimierzu mianowany został sędzią okręgowym S. O. w Łucku.

P. Tadeusz Warzycki sędzia śledczy w sądzie Okręg. w Lublinie mianowany został sędzią okręgowym w Łucku.

P. p. Stanisław Dziewulski i Aleksander Gintowt Dziewałtowski, mianowani aplikantami przy sądzie Apel. w Lublinie, przydzieleni zostali do Sądu Okr. w Łucku.

OFIARY.

„Patronat“ T-wo Opieki nad Więźniem, w osobie skarbnika ks. szambel. Zwolińskiego prosi nas o złożenie podziękowania tym wszystkim, kto przyczynił się do rozjaśnienia mrocznego życia więziennego i swą ofiarą okazał pomoc przy urządzaniu święconego dla więźniów. W szczególności zaś: J. E. ks. Biskupowi Dubowskiemu za ofiarę 50 milj.; p. Elżbiecie Miłaskiewicz za zebrane za jej pośrednictwem 60 mil., ks. Muraszko — za 5 milj. za bezimienne złożone 5 milj.

Z życia Osadników.

Dużo się zmieniło w życiu osadników wojskowych od roku 1921, gdy pierwsze kolumny wojskowe stanęły do pługów i objęły pod uprawę opuszczone przez właścicieli ziemie. W roku 1922 przeprowadzona została faktyczna likwidacja kolumn, a w r. 1923 wszyscy osadnicy władali działkami i gospodarowali już na nich indywidualnie. Nie trzeba chyba mówić jak trudne były pierwsze lata gospodarki osadników na działce, gdy nieliczni zaledwie mieli jakie takie pomoce z domu własnego. Większość ogromna szukała oparcia tylko w Pow. Kom. Nad. zapomogi Min. Spr. Wojsk. i Min. Roln. Skromne zasiłki pieniężne i coś niecoś z inwentarza przydzielonego osadnikowi pozwoliły przebić pierwsze dwa lata, zeszłoroczne pożyczki z funduszu 50-miljardowego przyszły na miejsce z dużym opóźnieniem i mocno zdewaluowane, straciły dla osadnika przeszło 50 proc. pierwotnego swego waloru. Nie mniej trzeba stwierdzić, że nawet te „utlenione” kredyty nie minęły bez znaczenia, lecz stały się pokaźnym przyczynkiem do gospodarczej rozbudowy osadnictwa. I jeżeli dziś akcja objęta ustawą z d. 17/III-1920 r. nie dosięgła jeszcze odpowiedniego zakresu i poziomu, a przeobraziła już znacznie stosunki społeczno-gospodarcze na Kresach, to z całą pewnością na podstawie dotychczasowej obserwacji i doświadczeń, możnaby orzec, iż przy należytem poparciu akcji osadniczej ze strony społeczeństwa i rządu mielibyśmy na Kresach, mocny gospodarczo, światły, zgrany i zdecydowany żywioł polski, któryby nadawał poważny ton życiu wschodnich ziem i stanowił oparcie dla państwowego bytu naszego. Ale społeczeństwo zwłaszcza jego część zamożniejsza i ta światlejsza akcja osadniczej nie doceniała, w najlepszym razie społeczeństwo było obojętne, a rząd podległy zmiennym wpływom sejmowym i zakulisowym tylko od czasu do czasu brał do serca sprawę zaopatrzenia gospodarczego.

A co robi tymczasem osadnik? Nie oglądając się na mniej lub więcej pewne pomoce, zaczął się w sobie, wlaź „na całego” w robotę na nadanych mu kilkunastu hektarach ziemi,

ograniczył ponad minimum swe potrzeby i wydatki i trwał, trwa w dalszym ciągu. Równocześnie rozrasta się, zagospodarowuje, buduje, pomnaża wszelki dobytek. Wiedząc, że gromada to siła, że gromadnie łatwiej i skuteczniej będzie można osiągnąć swe zadania, i załatwić potrzeby zrzeszył się w sieć organizacyjną związkową i w myśl wezwań i wskazań swych moralnych

Odczyt prof. dr. Peretiatkowicza.

W dniu 23 b. m. w wielkiej sali Urzędu Wojew. Wołyńskiego odbył się odczyt p. dr. Peretiatkowicza prof. Uniwer. Poznańskiego o „Idee politycznej Wilsona”. Jasny doskonale ujęty wykład miał na celu wykazanie jakiemu sparzeniu uległa przewodnia idea prezydenta — Wilsona co utworzenia Ligi Narodów. Zastanawiając się nad prądami społecznymi nurtującymi ludzkość w okresie przed samą wojną i po wojnie, szanowny prelegent wykazał jakiemu sparzeniu uległo pojęcie Ligi Narodów jako instytucji, która miała stać się trybunałem międzynarodowym, mającym na celu utrzymanie powszechnego pokoju. P. Peretiatkowicz wykazał że utworzenie Rady Ligi jako wyższej instytucji, do któ-

przewodców organizuje się gospodarczo, społecznie, oświatowo. Organizuje nowe, bądź wstępuje do już istniejących spółdzielni, kółek rolniczych i t. d. Osadnik wnika powoli we wszystkie dziedziny życia tutejszego, uspołecznia się sam i sobą równocześnie uspołecznia tutejsze mało zorganizowane dotychczas życie.

M. Pajdowski.

d. c. n.

rej weszli niejako z urzędu przedstawiciele wielkich mocarstw, uzależniło też od ich wpływów.

Narody mniejsze nie mają z tego powodu wpływu decydującego na bieg spraw przez Ligę rozpatrywanych. Przechodząc do roli Polski jako członka Ligi Narodów wykazał p. profesor jej uposzczenie w tym względzie, gdyż interesy jej jako państwa jeszcze nie mocarstwowe, a także nie należące do szeregu państw drobnych, zawsze mogą być przesądzone na jego niekorzyść.

Na odczycie zebrała się spora ilość publiczności, zwrócić jednak należy uwagę na niefortunne przygotowanie sali i brak światła, który nie pozwolił po zapadnięciu mroku rozpocząć zapowiadanej i niewątpliwie ciekawej dyskusji na ten temat-

List z powiatu.

Na marginesie „Życia Wołynia”.

Praca kulturalno-oświatowa w Kołach Młodzieży Wiejskiej prawie, że w całej Rzeczypospolitej, postępuje naprzód.

Niema już chyba takiego w kraju zakątka, w którym by młodzież nie wiedziała o robocie rówieśników, jeśli już sama nie jest w niej czynnie zaangażowana.

A więc robota w re—Młodzież Wiejska ma cel życia już wznioślejszy.

Gina w zapomnieniu przesady, giną rozrywki hulaszko-barbarzyńskie a bezmyślne.

Ginie treść życia banalna, polegająca na niedzielnym „graniach” „wieczurynkach” i picu na zabój wódki.

Przepoężna jaśnie pani—królowa Wiedza, a przecie tak w swym blasku dostojenstwa ujmująca, schodzi z wolna do nich...

Cud... cud...

Lgną serca do niej, myśli jaśniejsze, a głębsze się rodzą.

Rodzi się — powstaje — wyśpiwany — wyteśkniony „prawdziwy syn i obywatel” kulturalnej Polski: Bohater Wyspiańskich, Norwidów Konopnickich.

„Bije światło jutrenkowe na wniesioną ludu głowę”. Lecz ileż ta młodzież ma przeszkód w swych dąże-

niach. Obojętność ojców — lekceważenie tych dążeń przez pseudo—inteligencję (niedouczków). I wprost najtragiczniejsze wprowadzenie względów politycznych sprowadzają wprost zabójcze wyniki dla pracy kulturalnej.

Dlatego też, jeśli chodzi o możliwą wydajność pracy oświatowej w Kołach Mł., to na Wołyniu praca ta wartko potoczy się może, gdyż Wołyń na terenie Kół stoi ponad partyjność.

W kilkakrotnych objazdach po Wołyniu to stwierdziłem: Młodzież tutejsza zapała, — rwie się do życia lepszego. Nie szczędzi siły, choć pracą rolną i gospodarstwem obarczona.

Dlatego też w największym wprost, jakoby zdziwieniem przyjąć należy ofiarę Sejmiku Łuckiego, który na pace Zw. Mł. Wiejsk. wyznaczył dość pokaźną sumę.

A więc młodzież tutejsza, wiedząc że „Życie Wołynia” dociera i do Was—dioga tą rzucam Wam to hasło nasze: Pamiętaj—są bijące dla ciebie żywiej serca—jeno ty sama: Czuwaj!

Władysław Gallus

Instr. Teatr. i Chórów Lud.

P. S. Za łaskawym pośrednictwem „Życia Wołynia” wspomnę wkrótce o teatrze Lud., jako czynniku wychowawczym w Kołach Młodzieży Wiejskiej.

Pamiętajcie o flocie powietrznej.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!
Uprzejmie proszę o zamieszczenie na łamach poczytnego pisma sprawozdania z przedstawienia „Hiszpańska Mucha” odegranego dn. 12 kwietnia na scenie teatru Kronsztajna.

Ogólny dochód ze sprzedaży biletów 1 209.000.000
Wydatki 800.000.000

Czysty zysk 409.000.000
50% powyższej kwoty zostało przeznaczonych na cele kulturalno oświatowe do dyspozycji Sekcji dochodów nieistniałych przy Macierzy Szkolnej za co zarząd składa podziękowanie miejscowemu Tow. Mił. Sceny przesyłając zarazem wykazy uznania za poniesione trudy:

Zarząd Tow. M. Sz. w Łucku.

Łuck, 16-IV. 24.

Szanowny Panie Redaktorze!
Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach poczytnego pisma Pana co następuje:

Na podstawie protokółarnej uchwały Zarząd T-wa pieki nad uczniem przy gim. im. Tadeusza Kościuszki niniejszym wyraża serdeczne podziękowanie p. Włodzimierzowi Garłowskiemu, oraz całemu Zespołowi Dramatycznemu w Łucku za ofiarne odgranie w dniu 2 marca r.b. na rzecz T-wa sztuki—„Głuszc”.

Dobry czyn Zespołu Dramatycznego umożliwił T-wu opłacenie wpisów za drugie półrocze roku szkoln. za szereg niezamożn. uczniów.

Sprawozdanie.

Przewodniczący Komisji Finansowej
Sprawozdanie z przedstawienia „Głuszc”, odegranego w dn 2 marca roku bież.

Ogólny dochód 1.694.000.000 mk.
Wydatki 741.000.000 „

Czysty zysk 953.000.000 mk.
Powyższa kwota wpłynęła do kasy T-wa opieki nad uczniem przy gim. im. Tadeusza Kościuszki w Łucku.

z upoważnienia Zarządu

P. Wyrzykowski.

Przewodniczący Komisji Finansowej
Proszę przyjąć wyrazy szacunku
P. Wyrzykowski.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnym piśmie Sz. Pana co następuje:

Sprawozdanie ze zbiórki na święcone żołnierzy Garnizonu Łuckiego,

Dochód gotówką:

Urzednicy Województwa	154.420.000
„ Zarząd Lasów	335.000.000
„ „ rz Ziemi	53.000.000
„ Izby Skarbowej	112.850.000
„ Starostwa	44.200.000
„ Kasy Skarbowej	31.500.000
„ Okr. Polic. Państ.	7.634.000
„ Poczt i Telegr.	42.800.000
„ K-ny dy Pow. P.P.	5.000.000
„ Gim. im. T. Kośc.	65.000.000
„ Akc. i Monopolu	70.000.000
„ Okr. Sądu Łuck.	96.050.000
„ Okr. Sądu Rów.	36.630.000
„ Insp. Szkoln.	57.000.000
„ Dematu	26.000.000
„ Wydz. Powiat.	75.000.000
„ Prok. Łuc. i Rów.	85.500.000

Magist. miasta	163.000.000
Lista p. L. Zielińskiej i urzędników	
Magistratu	525.300.000
Lista Ban. dla Hand i Przem.	62.500.000
Lista p. Kalabińskiej	100.000.000

Razem wpłynęło gotówką 2.148.400.000

Rozchody gotówką

Zakup 3000 jaj po 55.000 za sztukę w Horochowie	165.000.000
Opakowanie jaj	9.000.000
220 klg. kielbasy L	4.000.000
u W. Cmunt i Gromadeckiego	880.000.000
Dokupno 40 flaszek wódki	96.000.000
Dokupno 2200 papierosów	58.000.000
Dokupno 4 pudów maki	51.200.000
Dokupno 6 klg. cukru	11.400.000
Wypiek bułek w piekarni	
A. Giejzera ul. Jagiellońska	54.000.000

Razem rozchody 1.324.600.000

Dochód w naturze.

Młyn Pinczuka	5 pud. maki
„ Gnidawa	3 „ „
„ Sznajdera	3 „ „
„ Gonika	2 „ „
„ Zarlewicza	1 „ „
T-wa Nieciengiewicz	50 fl. wódki
W. Cmunt	16 klg. kielbasy
Z. Cmunt	10 „ „
Gromadecki	8 „ „
Papier. sów wszyscy trafik.	2710 szt.
Kunika	5 klg. cukru kryształ
Przychód	2.148.400.000
Rozchód	1.324.600.000
Pozostało	823.800.000

Wręczyłem p. Kalabińskiej na cele oświatowe wśród wojska 800.000.000

W kasie Komitetu na cele oświatowe w wojsku do wypłaty 23.800.000

(—) Zieliński

Burmistrz miasta
Skarbnik Komitetu

UWFGA Z uznaniem podnieść należy że piekarnia Giejzera mimo nawału pracy i świat w ostatniej chwili ratując sytuację jedyna podjęła się wypieku.

Sprostowanie

Do sprawozdania o budowie bursy P.M.S. w Łucku zamieszczonego w Nr. 12 „Życia Wołynia” wkradły się następujące nieścisłości i błędy zecerskie, które Redakcja uważa za konieczne sprostować.

Opuszczone zostało nazwisko J.E. Ks. Biskupa Sufragana Godlewskiego, cieszącego się ogólnym szacunkiem i sympatią całego społeczeństwa, w wykazie osób, które najbardziej przyczyniły się do dzieła budowy szkoły handlowej i Bursy.

P. Bolesław Zajęzkowski, znany i wybitny działacz społeczny, jest nie Dyrektorem Biura P.T. O.N.K. w Warszawie, lecz członkiem Zarządu Głównego i prezesem Wydziału Organizacyjnego tegoż P.T.O.N.K.

Pomienione sprawozdanie kronikarskie otrzymaliśmy od pana Z. R. i dlatego podpis ks. W. Baranowskiego został mylnie umieszczony.

Zjazd Związ. Ofic. Rezerw.

W d. 27 b. m. odbędzie się doroczny walny Zjazd delegatów Woj. Wct. Związku ofic. rezer. Rzecz. Pol.—celem wyboru zarządu na r. b. oraz omówienia lokalnych spraw Zw. Zbiórka w lokalu „Świt” Jagiellońska 97, o godz. 10 rano.

Kasa pożyczkowo oszczędnościowa.

Z inicjatywy p. J. Marcinowskiego urząd. lzb. Skarb. Woł. w Łucku powstał Komitet Organiz. Kasy Pożyczk. Oszczędn. urzędników skarb. tego okręgu. Jest to pierwsza na Wołyniu, po wojnie, tego rodzaju instytucja samopomocy materialnej.

Nowe pismo.

W Łucku poczęło wychodzić nowe pismo ukraińskie p. n. „Hromada” podpisywane przez p. A. Niwińskiego. Pismo jest wyrazem ukr. partji ludowej tzw. narodników, który to kierunek reprezentuje na Wołyniu p. poseł Podhiński. Redakcja i Administracja pisma mieści się w Łucku, Aleje Bol. Chrobrego № 36.

ZE SPORTU.

21.10. Kresowianka Hasmanea

(Równe) 2:1 (1:0).

Niespodziewane, ale w zupełności zasłużone zwycięstwo, Kresowianka zawdzięcza swej dobrej grze. U gości spostrzec można było przebliski techniki, lecz wskutek deszczu i śliskiego boiska musiano obustronnie grać górą. Z miejscowych należy wyróżnić Szulakiewicza, Brodzkiego i Baranowskiego, z Hasmanei zaś obrońcę Gimberga. Sędziował, zadawając wszystkim, p. Woźniak.

22.10. Kresowianka Hasmanea

(Łuck) 3:0 (1:0).

Gra ostra. Zwycięstwo bezwzględnie drużyny lepszej. Rógów 7:2 dla Kresowianki.

Nowa scena.

Jak się dowiadujemy Polski Zespół Dramatyczny w Łucku wkrótce posiadać własną scenę, która zostanie wzniesiona w kinematografie Czary. Niezależnie od teatru świetlnego odbywałyby się na niej przedstawienia polskiej trupy amatorskiej i w ten sposób to sympatyczne grono uniknęłoby ogromnych kosztów inscenizacji ponoszonych w teatrze Kronsztajna.

Walne zebranie Miłośników Sceny i Muzyki

W dniu 16 b. m. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łucku odbyło się doroczne walne zebranie Twa Mił. Sceny i Muzyki. Przewodniczył zebraniu p. major Czaplinski. Na porządku dziennym znajdował się szereg spraw aktualnych jak również wybory nowego zarządu. Po dłuższej dyskusji przystąpiono do wyborów i na mocy tajnego, kartkowego głosowania wybrano nowy zarząd w następującym składzie: p.p. Czaplinski, Garłowski, Kamiński, Łakociński, Neyman, Zamarajewowa, Stan. Zieliński, do Komisji rewizyjnej wybrano p. p. Bentkowskiego, Dobrowolskiego, por. Flejszmana, Dr. Kubaszewskiego, prez. Zielińskiego.

Echa subskrypcji na Bank Polski.

W uzupełnieniu podanych przez nas wiadomości zaznaczamy iż, urzędnicy Izby Skarbowej Wołyńskiej i tegoż okręgu subskrybowali 142 akcje Banku Polskiego.

Sędziowie i urzędnicy sądowi w Łucku subskrybowali 70 akcji Banku Polskiego.

Koncert p. Horbowskiej.

W dniu 23 b. m. w teatrze Kronsztajn odbył się Koncert artystki opery Warszawskiej p. Horbowskiej. Sprawozdania z koncertu nie podajemy wskutek nietaktu impresarja p. Horbowskiej, który nie uważał za stosowne przysłać nam biletów redakcyjnych.

Z RÓWNEGO.

Zjazd Zarządów Kół Stowarzyszenia Kupców Polskich na Wołyniu.

W dniu 30 z. m. odbył się w Równem zjazd Zarządów Kół Stowarzyszenia Kupców Polskich na Wołyniu, które tworzą Główny Zarząd oddziału Wołyńskiego Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie. Oddział Wołyński Stowarzyszenia posiada 9 autonomicznych kół w następujących miastach: w Równem, Zdobunowie, Korcu, Ostrogu, Krzemieńcu, Dubnie (czasowo nieczynne) Rożyszczach, Kowlu, Włodzimierzu. Liczba członków Oddziału dosięga obecnie cyfry 300 i stale się zwiększa. Członkami Stowarzyszenia jest większość firm handlowych, przemysłowych i instytucji finansowych na Wołyniu za wyjątkiem firm Łuckich, które zawiązały

Stowarzyszenie. W zjeździe przyjęli udział przedstawiciele Koła Rówieńskiego i jednocześnie członkowie zarządu Oddziału (Prezes Zarządu Oddziału p. Zdzienicki Vice-prezes p. Strzemieczny, Vice-prezes p. Tomczycki) i przybyli przedstawiciele Kół: Włodzimierskiego (Prezes Zarządu Koła p. B.eliński), Krzemienieckiego (Prezes Zarządu Koła p. Korwin-Krukowski), Kowelskiego (Skarbnik Zarządu p. Plutyński, sekretarz Zarządu p. Mianowski) Ostrowskiego (Prezes Zarządu Koła p. Łada), Zdobunowskiego (Prezes Zarządu Koła p. Bednarski i delegat p. Piątkowski), Koreckiego (Vice-prezes Zarządu Koła p. Wójcik, członek Zarządu p. Matuszkiewicz i delegat p. Redliński), i reprezentant Kupców Polskich w Ołyce (p. Ciechanowicz). Obrady toczyły się w lokalu Stowarzyszenia (ul. Skarbowa Nr. 1) pod przewodnictwem Prezesa Zarządu Oddziału Wołyńskiego p. Z. Zdzienickiego. Po sprawdzeniu przewodniczącego o stan i działalność Stowarzyszenia na Wołyniu, które wykazało, iż pomimo trudnych warunków lokalnych i finansowych Zarząd Oddziału w miarę sił, możliwości i środków, prowadził dalszą konsolidację Kupiectwa Polskiego na Wołyniu i obronę interesów zawodowych, zabierali kolejno głos przedstawiciele zamiejscowych Kół Stowarzyszenia referując również o stanie i działalności takowych. Naogół sprawozdania dowiodły, iż Koła stale się rozwijają, że licznie rosną i że wyczuwa się coraz żywsze zainteresowanie Stowarzyszeniem wśród polskiego kupiectwa, które zrozumiało, iż w organizacji siła i lepsza przyszłość. Po wysłuchaniu powyższych sprawozdań, zaczęto debaty nad dalszymi punktami porządku dziennego (3^o Sytuacja Finansowa Oddziału i Partycypacja Kół w otrzymaniu stałego Sekretariatu, 4^o omówienie lepszej formy kontaktu Zarządu Oddziału z Zarządami Kół, 5^o Sprawy podatkowe, 6^o Sprawa organizacji na terenie Łucka, 7^o Ustalenie terminu Walnego Dorocznego Zebrania, 8^o Sprawa zwołania Zjazdu Polskiego Kupiectwa na Wołyniu 9^o Wolne wnioski. W pięciogodzinnych debatach nad poszczególnymi punktami porządku dziennego i wolnymi wnioskami zabierali głos (czasami nawet kilkakrotnie) wszyscy obecni. Zjazd wyniósł cały szereg rezolucji i przyjął szereg

dezyderatów, które mają ważne znaczenie dla polskiego kupiectwa na Wołyniu. Po wyczerpaniu porządku dziennego Prezes Zarządu Oddziału p. Zdzienicki zamykając Zjazd, dziękował delegatom Kół za przybycie i życzył dalszej owocnej pracy.

Z KOWLA.

Uniwersytet ludowy.

Staraniem T-wa „Macierz Szkolna” oraz Pol. T-wa Op. Nad kresami zostaje otwarty uniwersytet ludowy. Odczyty odbywać się będą w gmachu gimn. państwowego na ul. kr. Bony—w każdą niedzielę i święta o godz. 17-tej. Program wykładów przedstawia się następująco: w dn. dn. 4 maja mc. Szulc—O konstytucji 17 marca 1921 r.; 11 maja inż. Tad. Kański—„Bogactwo górnicze Górnego Śląska i znaczenie jego gospodarcze dla Polski”, 9 czerwca inż. Kamiński „Życie i twórczość malarza Matejki”, 15 czerwca inż. Lucjan Kosmowski—„Ewolucja stosunków rolnych w Polsce”; Kierownictwo Uniwersytetu zastrzega sobie prawo zmiany tematów wykładów w razie choroby którego z prelegentów. Cena biletów wstępu 250 tysięcy marek. Bilety można nabywać wcześniej w Księgarni Polskiej na ul. Łuckiej, lub w dniu wykładu w kasie przy wejściu na salę. Dochód z wykładów przeznaczonych zostaje na miejscowe cele kulturalno-oświatowe.

Z KRZEMIENCA.

List z Krzemieńca.

Nadspodziewanie szybka stabilizacja marki polskiej witana jest z radością i dumą przez ludność polską i znaczną część spokojnej ludności ukraińskiej i żydowskiej.

Niezadowoleni są waluciarze, pskarze i pewne żywioły, zawsze starający się zwalczać i szkodzić wszelkiej akcji, planowo z korzyścią dla Kraju rozwijającej się. Wybija to z rąk tych ludzi atuty, którymi posługują się szereg niezadowolonych z rządów polskich wśród ciemnych mas. W kooperatywach ukraińskich, w sklepikach żydowskich, na targu, rzadziej już słyszymy drwiny z miljonów polskich, ponieważ miliony już dość wyraźnie zaczynają przybierać kształty realnych wartości. Inne są natomiast tematy do drwin i agitacji—wysokie oraz bardzo częste i różnorodne podatki. W istocie, nasz nieustalony jeszcze system podatkowy, a w szczególności system ściągania podatków może wyprowadzić z równowagi najjaśniejszego obywatela. Wyobraźmy bowiem sobie rolnika, który nie co miesiąc już, a prawie co tydzień otrzymuje wezwanie do płacenia podatku jakiegokolwiek: to zaliczka na składkę gminną,

to sama składka, to podatek komunalny, inwestycyjny, od zwierząt, to znowu podatek majątkowy, gruntowy, a tam jeszcze asekuracja przymusowa i t. d. — Nie zdążył zapłacić jeden podatek, już jest nowy, a terminy wyznaczane są bardzo krótkie. Tragedja jeszcze zawiera się w tem, że cały handel jest w ręku żydów i ci, wiedząc o terminach płatników, dowolnie obniżają ceny na płody rolnicze: Solidarność handlarzy naszych w tym względzie dobrze jest znana. Ro nik zmuszony jest za bezcen sprzedawać przywieziony produkt handlarzowi, który kupuje niby z łaski „przez życzliwość, bo teraz niema zarobku na taki towar”. Jeżeli dodać do tego, że niektóre podatki można zapłacić przez soltysa, niektóre tylko gmina przyjmuje, a są i takie, że trzeba wieźć je do Kasy Skarbowej i tracić na to parę dni i omal nie wyższą kwotę, jak sam podatek, to dziwić się nie można, że płatnicy tracą cierpliwość i narzekają na nasze „porządki”.

Rozumiemy, że nie można tego zrobić zaraz, ale chcielibyśmy mieć pewność, że na przyszłość obecny chaos podatkowy będzie usunięty i nasze inspektoraty skarbowe nie będą nadsyłać nakazów płatniczych przed samym terminem płatności, lub nawet po terminie, jak to się zdarza teraz. Należy też zwrócić uwagę na system ściągania podatków gminnych i sejmikowych. Władze państwowe muszą w to wejść tembardziej, że włościanin nie rozróżnia podatków państwowych od podatków komunalnych. Sprawa opodatkowa-

nia ludności na kresach ma duże polityczne znaczenie, daleko większe znaczenie, jak w centrum Kraju. A to tembardziej, że przy rządach ministrów dawnych chłop przywykł płacić do Skarbu zaledwie wartość jednej kury, a obecnie nie wystarcza nato i wartość cielaka.

Zł.

Z OSTROGA.

Działalność sejmiku.

Sejmik powiatowy w Ostrogu stanowczo zaliczyć można do tych na Wołyniu, które najwięcej wysiłków i starań dokładają, aby przyczynić się do rozwoju życia kulturalno-oświatowego i społecznego. Dzielne kierownictwo Wydziału powiatowego pod dokonaniu, lub zainicjowaniu szeregu prac inwestycyjnych, bacznie zwraca uwagę na sprawy zdrowotne i oświatowe. Do sygnalizowanej w swoim czasie na łamach „Życia Wołynia” wiadomości o założeniu ambulatorjum bezpłatnego dla ubogiej ludności, z inicjatywy tegoż wydziału odbędą się kursy metodyczno-pedagogiczne dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Ta daleko na Wschód wysunięta placówka na szczupłym stosunkowo tere-

nie sobie podległym pod wielu względami pracuje intensywniej i lepiej niż niejeden rozagitowany i rozpolitykowany sejmik bogatszych powiatów Wołynia. Każdą wiadomość o nowym czynie tego Sejmiku notować będziemy skwapliwie. Jednocześnie szlachetnym poczynaniom serdecznie życzymy powodzenia.

**Popierajcie swoje pismo
czytając, żądając wszędzie
i kupując „Życie Wołynia”.**

DRUKARNIA

Urzędu Wojewódzkiego w Łucku

(GMACH WOJEWÓDZTWA)

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki drukarskiej, gwarantuje wykonanie staranne, szybkie, i tanie.

Przy drukarni funkcjonują

Zakłady Introligatorskie.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łucka niniejszym podaje do wiadomości mieszkańców miasta, iż na mocy uchwały z dnia 16 kwietnia r. b. została ustanowiona następująca taksa dla dorożek pasażerskich w m. Łucku.

	Dorożka jednokonna		Dorożka parokonna	
	W dzień od 6 rano do 11 w.	W nocy od 11 w. do 6 rano	W dzień od 6 rano do 11 w.	W nocy od 11 w. do 6 rano
Cena w złotych				
1) Kurs w mieście	0,75	1,00	1,00	1,25
2) Na stację z miasta	1,00	1,25	1,25	1,50
3) Do miasta ze stacji	1,00	1,25	1,25	1,50
4) Na stację z miasta i z powrotem	1,25	1,50	1,50	2,00
5) Na stację z Krasnego i z Wólki z za mostu za młynem Pinczuka	1,00	1,25	1,50	2,00
6) Ze stacji na Krasne i na Wolkę za most za młynem Pinczuka	1,00	1,25	1,50	2,00
7) Na stację z Krasnego i z Wólki z za mostu i z powrotem (most za młynem Pinczuka)	1,50	2,00	2,00	2,50
8) Za godzinę jazdy	2,50	3,00	3,50	4,00

Przepisy obowiązujące:

1) Przyjmowanie do dorożek JEDNOKONNYCH powyżej trzech pasażerów, a do parokonnnych powyżej 5 jest wzbronione. Dodatkowe przyjmowanie pasażerów do zajętej już dorożki może się odbywać tylko za zgodą jadącego w niej pasażera.

2) Rzeczy pozostawione w dorożce, lub znalezione, dorożkarz obowiązany jest natychmiast złożyć w Magistracie

3) Opłata za jazdę do wszystkich miejsc publicznych winna być uiszczana zgóry, przed skończeniem kursu.

4) Winni żądania opłat wyższych od ustanowionych powyżej, oraz nieprzestrzegania niniejszych przepisów, pociągani będą do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 138 K. K.

UWAGA: Wszelkie zażalenia pasażerów na dorożkarzy powinny być wpisywane do książki zażeń, znajdujące się w Magistracie (Ogólna Kancelarja) u dyżurnego urzędnika.

m. Łuck, dn. 25. IV. 1924 r.

188—1—1

Dr. B. Zieliński
Burmistrz m. Łucka.

Księgarnia M. Sznajdra

w Łucku, Jagiellońska 36.

Poleca wielki wybór szkolnych podręczników dla powszechnych, zawodowych i średnich szkół. Beletrystyka, prawo i książki dziecinne.

WŁASNY ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

załatwia szybko, starannie i tanio wszelkie roboty introligatorskie.

Własny wyrób zeszytów szkolnych, bruljonów, ksiąg handlowych i biurowych, bloków, notesów, kwitarjuszów, czeków i innych wyrobów z papieru i tektury.

Księgarnia załatwia wszelkie zamówienia urzędów, samorządów, instytucji społecznych i prywatnych na artykuły piśmienne, pomoce szkolne i inne przedmioty biurowe, udzielając z cen hurtowych 5% rabatu.

Zamówienia z prowincji mogą być załatwiane za zaliczką pocztową, lub kolejową.

OGŁOSZENIA SĄDOWE.

Do rejestru handlowego działu A/IV Sądu Okręgowego w Łucku wciągnięto następujące firmy pod Nr.Nr.

w dniu 18 marca 1924 roku:

1118. „Fefer Hersz”—handel skórami surowymi i szczecina w Kowlu, Fabryczna 37.

Właściciel: Fefer Hersz, zamieszkały tamże.

1121. „Lejkach Lejbisz” handel artykułami spożywczymi i galanterją w Hołobach. Istnieje od roku 1920.

Właściciel: Lejkach Lejbisz, zamieszkały tamże.

1122. „Kuperberg Szloma”—handel różnymi towarami w Maniewiczach, pow. Kowelskiego. Istnieje od roku 1921.

Właściciel: Kuperberg Szloma, zamieszkały tamże.

1123. „Berenzon Gołda”—handel galanterją w Kowlu, ul. Łucka 109.

Właścicielka: Berenzon Gołda, zamieszkała w Kowlu, przy ul. Krótkiej 109.

1124. „Byk Chaim-Jankiel”—handel mięsem w Kowlu, Brzeska Nr. 25.

Właściciel: Byk Chaim-Jankiel, zamieszkały tamże.

w dniu 21 marca 1924 roku:

1126. „Watenmacher Ejdlą”—handel artykułami spożywczymi w Kowlu, ul. Łucka 142. Istnieje od roku 1920.

Właścicielka: Watenmacher Ejdlą, zamieszkała w Kowlu, przy ul. Łuckiej Nr. 239.

1127. „Bronsztejn Gołda”—handel ludowymi ubiorami w Turzysku, pow. Kowelskiego. Istnieje od roku 1915.

Właścicielka: Bronsztejn Gołda, zamieszkała tamże.

1128. „Jucht Srul”—handel artykułami spożywczymi w Kowlu, ul. Handlowa 3. Istnieje od roku 1922.

Właściciel: Jucht Srul, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Handlowej Nr. 47.

1129. „Linzen Paja”—piwiarnia w Kowlu, ul. Włodzimierska 6. Istnieje od roku 1910.

Właścicielka: Linzen Paja, zamieszkała tamże.

1130. „Fidel Jankiel”—handel skórami surowymi i prasowanymi, oraz szczecina w Kowlu, ul. Magistracka 19. Istnieje od roku 1884.

Właściciel: Fidel Jankiel, zamieszkały tamże.

1131. „Ziskind Chaja”—handel galanterją w Kowlu, ul. Łucka 51. Istnieje od roku 1915.

Właścicielka: Ziskind Chaja, zamieszkała w Kowlu, przy ul. Włodzimierskiej Nr. 81.

1132. „Łorber Abram”—handel różnymi towarami w Maniewiczach, pow. Kowelskiego. Istnieje od roku 1924.

Właściciel: Łorber Abram, zamieszkały tamże.

1133. „Maluszka Motel”—handel artykułami spożywczymi w Kowlu, ul. Handlowa 10. Istnieje od roku 1905.

Właściciel: Maluszka Motel, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Maciejowskiej Nr. 49.

1134. „Szuf Gedalja”—handel artykułami spożywczymi w Kowlu, ul. Kolejowa 58. Istnieje od roku 1902.

Właściciel: Szuf Gedalja, zamieszkała tamże.

w dniu 24 marca 1924 roku:

1135. „Pesia Muszczycka” sprzedaż chustek w Kowlu, ul. Włodzimierska 1. Istnieje od r. 1922.

Właścicielka: Pesia Muszczycka, zamieszkała w Kowlu, przy ul. Łuckiej 20.

1136. „Rajter Uszer”—handel różnymi towarami w Trojanówce, pow. Kowelskiego. Istnieje od roku 1923.

Właściciel: Rajter Uszer, zamieszkały tamże.

1137. „Furszteler Chaim”—handel drzewem w Kowlu, ul. Kolejowa 5. Istnieje od roku 1922.

Właściciel: Furszteler Chaim, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Nowy Świat 21.

1138. „Abram Gojzen”—handel drożdżami w Kowlu, ul. Aptekarska 11. Istnieje od r. 1922.

Właściciel: Abram Gojzen, zamieszkał tamże.

1139. „Michel Ekdelsztejn”—handel galanterją w Kowlu, ul. Łucka 20. Istnieje od roku 1905.

Właściciel: Michel Ekdelsztejn, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Aptekarskiej Nr. 18.

1140. „Jojna Fefer”—handel różnymi towarami w Hołobach, pow. Kowelskiego. Istnieje od roku 1922.

Właściciel: Jojna Fefer, zamieszkały tamże.

1141. „Ruwin Borek”—handel papierosami w Kowlu, ul. Łucka 62. Istnieje od roku 1920.

Właściciel: Ruwin Borek, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Aptekarskiej Nr. 32.

1142. „Perel Genendla”—handel artykułami spożywczymi i zbożem w Hołobach, pow. Kowelskiego. Istnieje od roku 1921.

Właścicielka: Perel Genendla, zamieszkała tamże.

1143. „Gersz Klejner”—handel obuwiem i galanterją w Kowlu, ul. Brzeska 13. Istnieje od roku 1923.

Właściciel: Gersz Klejner, zamieszkały tamże.

1144. „Bejła Kopyt” handel artykułami spożywczymi w Turzysku, pow. Kowelskiego. Istnieje od roku 1924. Właścicielka: Bejła Kopyt, zamieszkała tamże.

1145. „Idel Rejder”—handel naftą w Kowlu, ul. Łucka 216. Istnieje od roku 1924.

Właściciel: Idel Rejder, zamieszkały tamże.

1146. „Małka Werba”—handel artykułami spożywczymi w Kowlu, ul. Sierkiewicza 6. Istnieje od roku 1923.

Właścicielka: Małka Werba, zamieszkała tamże.

169—1—1

Do rejestru handlowego działu A Sądu Okręgowego w Równem w dniu 28 marca 1924 r. wciągnięto następującą firmę pod Nr. 17:

Dom Rolniczo-Handlowy „Digro” Dymitr Djakończuk i S-ka, spółka firmowa w Równem, Województwa Wołyńskiego, ul. 3 Maja Nr. 121. Spółka ma na celu prowadzenie hurtowego i detalicznego handlu narzędziami rolniczymi, produktami gospodarstwa rolnego, materiałami budowlanymi, towarami spożywczymi i innymi. Działalność swą spółka rozpoczęła w dniu 2-go stycznia 1924 roku.

Spólnikami są: Dymitr Djakończuk, ul. Litewska Nr. 13, Franciszek Grodecki, ul. Józefa Hallera Nr. 11, obaj z Równego.

Spółka firmowa, zawartą została na mocy umowy z dnia 15 marca 1924 roku na czas nieograniczony. Zarząd interesami spółki należy do obydwu spółników. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, pełnomoczenie, umowy i czeki winny być podpisywane przez obu spółników łącznie pod stemplem firmy. Pokwitowania z odbioru pieniędzy, wszelkiego rodzaju korespondencji i towarów mogą być podpisywane przez jednego spółnika.

000—1—1

Do rejestru handlowego działu A/IV Sądu Okręgowego w Łucku, wciągnięto następujące firmy pod Nr.Nr.:

w dniu 26 marca 1924 roku:

1147. „Pinchos Szejnbojm” — handel galanterją w Kowlu, ul. Łucka 103. Istnieje od roku 1923.

Właściciel: Pinchos Szejnbojm, zamieszkały tamże.

1148. „Bronzaft Berko” — handel skórą i chustkami ludowymi w Kowlu, ul. Łucka 27. Istnieje od roku 1904.

Właściciel: Bronzaft Berko, zamieszkały tamże.

1149. „Guz Pinchas” — handel artykułami spożywczymi w Kowlu, ul. Rynek 9. Istnieje od roku 1890.

Właściciel: Guz Pinchas, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Strażackiej 11.

1150. „Sziper Masza” — kawiarnia w Kowlu, ul. Łucka 127. Istnieje od roku 1920.

Właścicielka: Sziper Masza, zamieszkała tamże.

1151. „Cal Cwik” — handel skórą i obuwiem w Kowlu, ul. Łucka 37. Istnieje od roku 1918.

Właściciel: Cal Cwik, zamieszkały w Kowlu, przy ul. Strażackiej Nr. 30.

182—1—1

№ 24.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 maja 1924 r. od godz. 10 zrana we wsi Dubiszczce, gminy Ołyckiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Teodora Cumanca składających się z krowy maści czarniawej lat 6 ocenionej na 150 milionów mk. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik Sądowy *K. Bacho.*

M. Dubno, dn. 23 kwietnia 1924 r.

187—1—1

№ 21.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku Stanisław Kotowski, zamieszkały we Włodzimierzu, przy ul. Budkiewicza Nr. 10 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 30 kwietnia 1924 r. o godz. 10 rano w urzędzie gminnym w Werbie pow. Włodzimierskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości pozwanego Marcina Degera zamieszkałego we wsi Ludmirpolu gm. Werba składających się z jednej krowy ocenionych na 100.000.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik Sądowy *S. Kotowski.*

M. Włodzimierz dnia 17 kwietnia 1924 r.

1 80—1—1

№ 21.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 maja 1924 r. od godz. 10 zrana we wsi Dubiszczce gminy Ołyckiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Sawy Androszczuka składających się z krowy maści graniastej l t 4 ocenionej na 50 milionów mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik Sądowy *K. Bacho.*

M. Dubno, dn. 23 kwietnia 1924 r.

184—1—1

№ 20.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 maja 1924 r. od godz. 10 zrana we wsi Dubiszczce, gminy Ołyckiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Feodota Nieroda składających się z krowy maści graniastej lat 3 ocenionej na 75.000.000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik Sądowy *K. Bacho.*

M. Dubno, dn. 23 kwietnia 1924 r.

183—1—1

№ 22.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 maja 1923 r. od godz. 10 zrana we wsi Dubiszczce, gminy Ołyckiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Tichona Linczuka składających się z krowy maści żółtej lat 6 ocenionych na 200.000.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik Sądowy *K. Bacho.*

M. Dubno, dn. 23 kwietnia 1924 r.

185—1—1

№ 23.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku, na powiat Dubieński Kazimierz Bacho, zamieszkały w Dubnie, przy ul. Farnej pod Nr. 12 na zasadzie art. 1030 Ust. Pos. Cyw. ogłasza, że w dniu 13 maja 1924 r. od godz. 10 zrana we wsi Dubiszczce, gminy Ołyckiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Trofima Androszczuka składających się z cielicy maści czarnej lat 2 ocenionych na 150 milionów.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik Sądowy *K. Bacho.*

M. Dubno, dn. 23 kwietnia 1924 r.

186—1—1